

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Wilhelma op. Cel.
Jutro Epitaniusza

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 527 zachód 639
Dziś wschód księżyca 223 zachód 856

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Dla Ojczyzny!

Bezcenne są ofiary, jakie ludność Europy ponosi w obecnej wojnie. Obliczono, że wydatki pięciu głównych państw prowadzących wojnę, osiągną w lipcu zawrotnej sumy 185 miliardów marek. A przecież cyfra ta, której ogrom usuwa się z pod wszelkich porównań i omawiań, nie obejmuje najcenniejszej ofiary, jaką ludzkość składa molochowi wojny: ofiary życia ludzkiego. Spustoszenie całych obszarów lub zahamowanie ich rozwoju, zniszczenie tyłu wartości kulturalnych, żaloba, rozpacz i nędza milionów rodzin — nie dadzą się w żadnej cyfrze wyrazić. Odszkodowanie wojenne jest kłamliwym frazesem. Nie zdoła ono państwom wrócić w całości ich wydatków wojennych, nie spróbuje nawet odszkodować społeczeństwa za ofiary i straty.

Świadomość, że wojna przynosi szkody niepowetowane, istnieje silnie w ludności. Nie pozwala jej zgasać ani na chwilę każda nowa lista strat, każda wieść o zniszczeniu miast i wsi, które przeszły stopy widziadła wojny. Społeczeństwa przegryza dzisiaj wielki ból, smutek rozciąga swe skrzydła nad najweselejszymi miastami. Ludzkość dzisiejszego wieku wychowana w zupełnie innych warunkach życia, cierpieć musi podwójnie z powodu nieszczęść, jakie wojna przynosi.

A jednak nastrój dzisiejszej Europy przyniósł niespodziankę najbystrzejszym badaczom. Nadaremnie szukalibyśmy wśród ludności silnych kierunków przeciwojennych. Prasa notuje skwapliwie każdy przejaw pokojowego nastroju we wrogiem państwie, jednak przyznać musi, że przejawy te nie są ani liczne, ani dość silne, by mogły grać rolę czynnika politycznego. Ludność cierpi, ale nie poddaje się osobistemu cierpieniu. Miasta, które przed kilku miesiącami były siedzibami miękkiego zbytku i najwyszukańszych przyjemności życia, zamieniły się w wielkie lazarety, gdzie część ludności cierpi, a część opiekuje się cierpiącymi, ale jedni i drudzy przebywają w myśli na linii bojowej, pragnąc za wszelką cenę zwycięstwa i tylko zwycięstwa. Z wyjątkiem tych obszarów, gdzie za skinieniem anioła wojny „całe kraje w mogiłę zapadły” i gdzie głód wypędza rozpaczoną ludność na tułaczkę — wszędzie widzimy zbrojenia, wszędzie zdecydowane pragnienie walki do ostateczności, wszędzie gotowość na nowe ofiary.

W imię czego? Jaka idea daje społeczeństwom dzisiejszym tę nadludzką moc przetrwania ośmiu miesięcy krwawego potopu, jaka idea wysyła miliony istnień ludzkich na Izaakową ofiarę a ojcom i matkom każe suchymi oczyma patrzeć na „okropność spustoszenia”, jakie nawiedziło ziemię? Wszystkie wielkie wojny w epokach cywilizowanych miały poza bezpośrednimi powodami potężne idealne pobudki. Gotfrydowskie armie wiodła religijna troska o Grób Chrystusowy, wojny XVI i XVII wieku miały za sobą postać Lutera, na przełomie wieku XVIII i XIV „deklaracja praw człowieka” stała się hasłem, które wpisane na trójkolorowych sztandarach Francji, zwyciężało od Piramid po Moskwę. I dzisiaj na froncie i poza frontem działa wielka idea. Tonie ona w wirze hasła dnia, ale kieruje przeciw każdemu uderzeniem serca i każdym ruchem bagнета. Jest to stara idea Ojczyzny. Próbowano nadać jej więcej nowożytną nazwę. Angielski minister określił praktycznym swym rodakom wojnę jako zwykły dobry interes. — W Rosji wydobyto z literatury roku 1878 hasła antygermańskie. Pierwsze miesiące wojny u-

nicestwiły wszystkie takie próby przemianowania idei. Uczucie patriotyczne, któremu przed wojną tak małą przyznawano siłę, wybuchło potężnym płomieniem. Przeciwpatriotyzm odrębności okazał się pyszałkowatością, socjalistyczna międzynarodówka ogłosiła bankructwo. Kapitalizm stoi bezradny albo daje się porywać. Najwyższa inteligencja, wpatrzona w zaświaty wiedzy nieznaną państwom ni narodo-wości — staje się dzisiaj płomiennym rzecznikiem pragnień narodu. Jego wielkość i jego zwycięstwo jest bożyszczem wszystkich. Europa przeżywa dreszcz zapału narodowego, który ogarnia także państwa nie wmieszane w wojnę. Zaiste nie jest starym świat, który może tak młodzieńczo kochać i poświęcać się dla idei.

...Nasza to polska idea. Pod jej znakiem walczymy od wieku z górą. Apostołowaliśmy ją narodom po krańce Europy i daleko poza oceanem. Polak walczył dla swojej Ojczyzny, pomagając innym narodom do wolności. Idea Ojczyzny znalazła najwyższy wyraz w polskiej literaturze i w polskiej sztuce. Polak stał się Konradem Mickiewiczowskim, który „miłość i szczęście i niebo za młodu umiał poświęcić dla sprawy narodu”. Dla tej sprawy chciał być Wallenrodem Mickiewiczowskim, nią obłąkany bluźnił i pieśń zemsty śpiewał i legion tworząc szedł ku ojczystej Jeruzalem, z męczeńską myślą, że nawet pamięć o nim zaginie... Konradowe cierpienie zastąpiło na obliczach bohaterów Wyspiańskiego i na sybirskich scenach Malczewskiego. W pieśni i w życiu idea Ojczyzny znalazła w Polsce wyraz doskonały.

Sprawdziły się wieszczce słowa wielkich romantyków. Polska miała stać się — i stała się — dla narodów nauczycielką idei Ojczyzny. Miała swem cierpieniem i pielgrzymstwem utrzymywać tę ideę w jej czystości niepokalanej. Może stoimy dzisiaj u kresu pielgrzymstwa. Bo teraz cała Europa walczy o ideę Ojczyzny. Dokonać się ma rozrachunek krzywd, wyrównać się mają granice narodów, utworzyć się ma porządek ostateczny, sprawiedliwy, który nie budził nowych wojen. Do tego rozrachunku dorzuca Polska swoją wielką krzywdę. W rzedzie skrzywdzonych jest pierwszą i pierwszą musi być w rzedzie tych, którym sprawiedliwość ma być wymierzona. Bez tej sprawiedliwości daremne byłyby ofiary narodów. Kto poniosł ofiary, musi pragnąć pewnego pokoju. A ten jest niemożliwym, gdy naród 25-milionowy z żywą ideą Ojczyzny zostanie zmuszony do roli burzyciela dachu Europy.

Tryumfująca idea Ojczyzny przyniesie zapewne długi pokój! Nam przyniesie musi to, co było naszą tęsknotą i szczytem naszych marzeń od wieków: Ojczyznę!

„Głos Narodu”.

„Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskim”

przesyła nam pismo następujące:

(Ciąg dalszy).

Mieliśmy poniekąd szczęście, zastaliśmy bowiem w Kaliszu na pierwsze posiedzenie dzień poprzednio powstałego komitetu miejskiego. Przez siedem miesięcy wojny bowiem obrona Kalisza przed nędzą była przedewszystkiem w ręku jednej prawie osoby, p. mecenasowej Kozuchowskiej. Ona to przy pomocy pani Romockiej zbierała składki pomiędzy okolicznym obywatelstwem, gromadziła odzież, urządziła tanie kuchnie i w różnych cenach obiady dla rozmaitych klas ludności, zajmowała się gromadzeniem dzieci na naukę, aby nie wałęsały się po ulicy i nie uczyły się żebractwa. Słowem łagodziła p. K. nędzę, jak mogła. Prócz miejscowej i okolicznej pomocy bądź to pieniężnej bądź to żywnościowej, pozyskała dla swej pracy p. K. także sąsiedni powiat ostrowski w Księstwie Poznańskim, skąd obficie do Kalisza płynęły w ostatnich miesiącach skład-

ki, uzyskała też pewną kwotę od Rady Narodowej w Poznaniu, a przez p. drową Niegolewską z Poznania mnóstwo odzieży. Chcąc odwiedzić p. Kozuchowską trzeba nam było przedostać się do mieszkania bocznymi drzwiami, gdyż tłumy ludzi nagromadzone u głównego wejścia po wsparcie, nie pozwoliły nam dotrzeć do niej głównymi schodami.

Rezultat dotychczasowej pracy w Kaliszu jest ten, że wykorzeniono już w znacznej części zwykłe w takich wypadkach żebractwo, głodna ludność, otrzymując przynajmniej obiady, jest jako tako zadowolona przed głodem, nie potrzebuje zatem gonić przechodniów i wyciągać do nich ręki lub czekać, aż który żołnierz ustąpi jej swego komysniaka.

Ale praca ta wyrosła nareszcie ponad miarę. Trzeba było obejrzeć się za pomocą i to było powodem utworzenia dla ludności chrześcijańskiej Kalisza osobnego komitetu, żydzi bowiem zorganizowali już dawniej osobny komitet.

Do nowego komitetu wstąpili: pani Kozuchowska, księża kanonicy Sobczyński i Majewski, właściciele dóbr Chrystowski i Karwaciński, prezes Towarzystwa wzajemnego kredytu Bulewski (przewodniczący), lekarz dr. Koszutski, mecenas Kozuchowski, pastor Wende i pan Orzeł. Zaproszono nas na pierwsze posiedzenie komitetu dnia 13-go bm. wieczorem. Ks. kanonik Majewski i pani Kozuchowska przedstawili stan rzeczy, zgodzono się prowadzić tę samą pracę nadal tylko w rozszerzonym zakresie. Komitet nasz na prowadzenie tanich kuchni i obiadow w Kaliszu złożył 2 tysiące rubli i tysiąc mk.

Dzień następny — 21-go marca — poświęciliśmy pojechaniu do Jastrzebnik, majątku pana dr. Henryka Chrzanowskiego, prezesa Towarzystwa rolniczego na pow. kaliski, prezesa dyrekcyj szczegółowej Towarzystwa Kredytowego, by go poprosić o założenie komitetu powiatowego, którego zadaniem byłoby porozumiewanie się wspólne z komitetem miejskim, dostarczanie temuz środków żywnościowych, a także podjęcie starań w celu zakupu w powiecie ewentualnych zapasów, którymi możnaby przeżywić głodną ludność aż do nowych żniw. Pan Chrzanowski z całą gotowością przychylił się do naszego wniosku, to jest podjął się utworzenia komitetu, co też nastąpiło rzeczywiście 23-go bm.; prezesem został pan Chrzanowski.

Jeżeli zewnętrźnie w niektórych powiatach Królestwa nie widzi się wprost jeszcze nędzy po wsiach, to w miastach za to i w miasteczkach jest ona straszna.

Oto wskutek wojny stanęły tam dość liczne fabryki, tysiące ludzi jest wskutek tego bez zarobku. Dalej każdy osobiście się ogranicza w rozchodach nadzwyczajnie, cierpi wskutek tego przemysł i handel. Przytem brak wszelkiego surowca krępuje warsztaty. Słabsze jednostki z pośród rzemiosła, żyjące dotąd z codziennego zarobku, popadają w nędzę. Do tego dochodzą całe szeregi tak zwanych „rezerwistek”. Są to żony po żołnierzach, będących w rosyjskiej służby wojskowej, po większej części liczna bardzo otoczone rodziną. Kobiety te od września nie pobierają znikąd żadnego wynagrodzenia, panuje więc wśród nich nędza. Nie lepszego losu zaznały rodziny urzędników rosyjskich, o ile które z nich nie usunęły się zawczasu w głąb Rosji.

Sfery zamożniejsze po miastach terror wojenny wypędził częściowo do rodzin w głąbi kraju zamieszkałych, częściowo do Warszawy, a wreszcie są internowane za granicą. Pozostali wiodą trudny żywot a jeszcze mają obowiązek myślenia o nędzy wśród ludności. Obywatelstwo wiejskie, nawet w powiatach wolnych od bitew, codziennie żywi biedną ludność wędrującą z powiatów wojną zniszczonych, jak Łódźkie, Łowickie, Sochaczewskie itd.

Jeżeli się zważy, że obywatela ci, prócz tego powoływani są przez komitet do ciągłych składek na kuchnie i t. p., niektórzy mają liczne załogi wojska, to nie do pozazdroszczenia jest los ich, a i tych małorolnych gospodarzy, którzy również muszą tłumy „bezdolnych” nocować, żywić, napędzać tłumy ich i to niemal codziennie.

O godzinie 10 i pół w poniedziałek 15 wyjechaliśmy w stronę Turka, o godzinie 1 dostaliśmy się do Grzymiszewa, majątku prezesa Towarzystwa rolniczego w gubernii kaliskiej, p. Puławskiego, który podjął się utworzenia komitetu na pow. koniński i słupecki, ustanawiając jako prezesa p. Witołda Karcewskiego z Cienina pod Słupcą. Po południu przejeżdżamy przez Turek, bardzo schludne miasteczko, zamieszkałe przeważnie przez małych tkaczy, dostarczających swe wyroby do wielkich fabryk w Łodzi. A że fabryki łódzkie stoją, więc znaczna część ludności w Turku w bezrobociu. Stąd do wielu domów zakradła się nędza. W małym tem miasteczku wydaje się do 200 obiadów dziennie. Zostawiamy na te obiady 500 rubli p. Kozuchowskiemu w Brudzinu, która to miejscowość tuż pod Turkiem leży i dla tego dotarliśmy tamdotąd z łatwością. Wieczorem przez Koło dotarliśmy już późnym wieczorem do Dzierzbic pod Kłodawą, majątku p. Walewskiego. Sama okolica Kłodawy ucierpiała jak wszystkie inne głównie od przemarszu wojsk i cierpi dalej od ustawicznych licznych przejść „uciekierów” łódzkich, których z wóreckami na plecach, wyciągając ręce, spotyka się przede dworem po kilku na raz. Pan Walewski podjął się utworzyć komitet na powiat kutnowski, część graniczącą z Kłodawą. Pozostawiamy mu podobnie jak poprzednim panom, odnośnie upoważnienie, potrzebne do wylegitymowania się władzom, że działają w naszym imieniu i odjeżdżamy dnia następnego do Włocławka.

Pierwszym przystankiem są Krośniewice, piękna majątność Rembelskich, których wojna nie zastała w domu. Zajeżdżamy przed kościół celem porozumienia się z proboszczem ks. Jaźwińskim. W kościele ślady wojny, popękania od huku dział przedewszystkiem piękne kolorowe okna, na zewnątrz tu i owdzie na murze ślady szrapneli, to samo w mieście. Odwiedzamy również miejscowego lekarza p. dr. Kucharskiego, który podobnie jak ks. proboszcz przyobiegał w tej okolicy być pomocnym komitetowi w jego czynności.

Przez Lubień i Kowal dojeżdżamy o 12 w południe do Włocławka, stolicy Kujaw, w której nie widzimy żadnego zniszczenia z powodu wojny. W hotelu zastajemy już pp. Sulimierskiego, Biesiekierskiego i Busego, których o naszej przewidzianej wizycie we Włocławku powiadomili poprzednio p. Poszwirski z Inowrocławia, ułatwiając nam w tej okolicy przez to akcję.

Nad miastem tuż nad Wisłą rozpościera się piękna starożytna katedra, dzięki Bogu cała. Składamy wizytę zasłużonemu ks. biskupowi Zdzitowieckiemu, który przyjmuje nas w otoczeniu trzech kapłanów. Informujemy go, iż lud katolicki w Holandii — w Rotterdamie — na odezwe ks. Mazurowskiego, Polaka, zajmującego się tamże naszymi wychodźcami, w ośmiu dniach zebrał 21 000 marek, które przeznaczył w połowie na zniszczoną Galicyę, w połowie na Królestwo. Ks. biskup w imieniu głodnych swej diecezji katolickiemu ludowi holenderskiemu złożył na ręce nasze podziękowanie i przesłał pasterskie błogosławieństwo. Dłuższy czas rozmawialiśmy z ks. biskupem o środkach, jakich użyć najlepiej przy zapobieganiu nędzy, poczem otrzymawszy pasterskie błogosławieństwo, udaliśmy się do hotelu na konferencję z obywatelami Kujaw, których liczba się powiększyła tymczasem o dwóch jeszcze, przybyli bowiem nieco później ks. kanonik Majewski i p. Kaźmirz Grützmacher z Czołówka. Zawijamy komitet, p. Sulimierski z Straszewa pod Aleksandrowem przyjmuje prezydium w komitecie, załatwiać sprawę na miejscu będzie p. Kossobudzki, sekretarz syndykatu rolniczego we Włocławku. Prócz tego istnieje już we Włocławku komitet miejski, pod przewodnictwem p. Brauna. Z komitetem tym, nowo przez nas utworzonym, komitet zawiąże ścisły stosunek. Ewentualne zakupy żywnościowe komitet wiejski lokować będzie w śpiżniach syndykatu. W powiecie włocławskim i nieszawskim — zdaniem tych panów — panuje na razie życie zupełnie normalne, jest jeszcze dość duży zapas zboża i środków żywności. Upoważniliśmy zatem komitet do zakupu żywności za 100 000 mk., o ile żywność tę przy pomocy władz da się przetranslokować do miejsc nędzą dotkniętych, mianowicie w okolicy Łodzi i Łowicza, pozostawiliśmy zaliczki 10 000 mk. Kujawy opuściliśmy w środę 17 bm., udając się wczesnym rankiem do Kutna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skutki upadku Lwowa.

(P.B.K.) Lwowski korespondent „Timesów” miał rozmowę z generałem gubernatorem rosyjskim Galicji hr. Bobrinskim o upadku Lwowa i jego następstwach. Bobrinski powiadał: Upadek Przemysła usuwa nam z drogi największą przeszkodę do zajęcia Galicji. Nawet w czasie, gdy jesteśmy tutaj i nie myśleliśmy Lwowa opuszczać, wciąż kursowały pogłoski po Lwowie, rozpuszczane z źródeł austriackich, że Austriacy i Niemcy wnet tu powrócą. Wielka bardzo część ludności wiejskiej od samego początku wojny zbliżała się przyjaźnie do nas, ale strach przed możliwością powrotu Austriaków i ewentualnych represalii nie pozwalał jej pomagać władzom rosyjskim w opanowaniu kraju. Militarne następstwa upadku Lwowa będą bardzo znaczne.

Nasamprzód zniknął strategiczny cel Austriaków zupełnie. Przez całe miesiące ubiegłe Austriacy żądali żołnierzy bez liku i wyczerpali wszystkie siły, aby zamknętej w Przemysłu załozce nieść odsiecz. Armia austriacka na tym froncie galicyjskim dziś nie ma się co już ofiarować, bo sama się przekonała, że to jest daremne. Wiedeńskie pisma pisały, że opuszczenie Przemysła przez Austriaków jest tylko czasowem, ale tutaj we Lwowie nawet ci, którzy najwięcej z Austriakami sympatyzują, oświadczają, że takie stawienie kwestyi jest bezsensowne. Uwolnienie wielkiej armii, która może teraz gdzieindziej operować, w oczach fachowców, bitwę w Karpatach już rozstrzygnęło. Moralna ciężka i pewność zwycięstwa armii rosyjskiej wzrosły ogromnie, w całej armii panuje optymizm tak wielki, jakiego od początku wojny nie widziałem. (Times.)

Odwet niemiecki.

(P.B.K.) „Agencja Havasa” donosi z Piotrogradu: Miasta i wsie w gubernii suwalskiej zostały przez Niemców spalone zupełnie. Dnia 23 marca Mariampol został podpalony na wszystkich czterech końcach miasta i zamieniony w perzynę; miał 7000 mieszkańców. Dnia 23 marca ten sam los spotkał Wilkowyski, 1500 mieszkańców, Kalwaryę, 10 000 mieszkańców, Wirbalis, 4000 mieszkańców, Jurburg 5000 mieszkańców, Sere (?), 6000 mieszkańców. Z wszystkich tych miast pozostały tylko zgłiszczyska. Wszystkie miasteczka i wioski w gubernii suwalskiej są jakby zgłolone. Przeszło 200 000 ludności, przeważnie kobiet, starców i dzieci są bez dachu nad głową i w największej nędzy, ponieważ wszystkie zapasy zostały zarekwirowane. Mężczyzn zaś zarekwirowano do robót.

„Nowoje Wremia” donosi z Kowna, że w odwecie za nadużycia żołnierzy rosyjskich w Kłajpedzie Niemcy spalili Maryampol i zrównali go z ziemią. 5000 mężczyzn uprowadzono jako zakładników do Niemiec z gubernii suwalskiej. (Humanite.)

Ciekawa polemika

w Warszawie.

(P.B.K.) „Warszawski Dniownik” zajmuje się artykułem Straszewicza, który atakuje te pisma warszawskie, które równocześnie z artykułami wykazującymi, że rosyjska orientacja ogarnęła cały polski naród, zamieszczają artykuły inne wykazujące, że istnieje także w społeczeństwie polskim orientacja austriacka. Takie artykuły zdaniem Straszewicza pokazywały się w „Gazecie Warszawskiej”, w „Gazecie Porannej”, w „Kuryerze Porannym” i w „Humanistcie Polskim”. Co odpowie w Dumie p. Jaroński — pisze Straszewicz — gdy na jego trzecią, czwartą a może i piątą deklarację, że wszyscy Polacy stoją wiernie po stronie Rosji, jaki poseł rosyjski pokaże mu grubą paczkę wycinków z gazet polskich, dowodzących istnienia w Polsce stronników Prus? Pan Jaroński nie będzie mógł odeprzeć tego, bo pokaże mu wycinki z jego własnych gazet. „Warszawski Dniownik” pisze w tej sprawie od siebie: Zdaniem Straszewicza polskie gazety powinny zamilczać te fakty? Przecież proklamacye i wezwania, o których pisze Straszewicz, rzeczywiście zostały wydane. Pisze o tem także Świętochowski: My tutaj w Warszawie wiemy, że olbrzymia większość ludności polskiej nie sympatyzuje z temi proklamacyami, a dla walki z tymi żywiołami filopruskimi nie godzi się zamilczać tych faktów, jak to zaleca Straszewicz. Możliwe jest, że p. Jarońskiemu pokażą plikę proklamacyi i powiedzą: Ot jakie odezwy się u Was drukują. Czy przeciw tym odezwom wystąpiły Wasze gazety? My jednak tutaj przekonani jesteśmy o lojalności narodu polskiego względem państwa rosyjskiego, o lojalności przypieczętowanej polską krwią, zraszającą pola walki. Istnienie w kilkumilionowym narodzie nawet kilku tysięcy dziwaków i waryatów sprawy nie zmienia.

Wokoło wojny.

Oredzie niemieckie z soboty.

Zachodnia widownia wojny. Usiłowania Belgijczyków, podjęte celem odebrania wziętej im dnia 31 marca zagrody Klosterhoek, nie powiodły się. W lesie De Pretre rozbił się atak francuski. Atak francuski na wzgórzu pod Niederaspach i na południe i na zachód od Mühlhausen został odparty.

Wschodnia widownia wojny. Na froncie wschodnim nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Oredzie francuskie z czwartku.

W kilku punktach frontu toczyły się walki artyleryjne. W dolinie Woevre na zachód od lasu Le Pretre obsadziliśmy wieś Freyen Hayel i zatrzymaliśmy ją pomimo kilku kontrataków. Z Lotaryngii i z Wożezów nic nowego. Na południe od Dixmuiden oficer lotniczy Garros strzałami z karabinu maszynowego zmusił samolot do lądowania. Na prze-

strzeni nad rzeką Aisne inny lotnik niemiecki zestrzelony został strzałami karabinowymi przez lotnika Navarre.

Oredzie rosyjskie z środy i soboty.

(P.B.K.) Sztab generalny ogłasza następujące oredzie: Na froncie na zachód od Niemna odnieśliśmy poważny sukces nad Niemcami dnia 30 marca. W okolicy Krasny, na zachód od Zimna, nieprzyjacieli wykonał szybki odwrót. — W Karpatach nasza ofenzywa kroczy naprzód. Wyniki są bardzo poważne. W okolicy Woli Michowej, na zachód od przemyku łupkowskiego i Lutowisk, na północ od przełęczy uszockiej dotarliśmy dnia 30 marca. W okolicy Woli Michowskiej nasze wojska, brodząc po za kolana w śniegu, wdrapały się na niesłychanie strome góry, walcząc zapalczywie po lasach pełnych płotów z drutu kolczastego. Zawładnęły pasmem gór należących do głównego łańcucha Beskidów. W okolicy Lutowisk wyrzuciliśmy Austriaków z ich stanowisk na zachód od Msańca i na południowy wschód od Dwernika mimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego i wielkich mas świeżo spadłego śniegu. Dnia 30 zm. wzięliśmy w Karpatach przeszło 80 oficerów i 5000 chłopów jeńców i zdobyliśmy 4 działa i 14 karabinów maszynowych. W kierunku Chocimia osaczyliśmy kilka batalionów austriackich, które zajęły utwierdzone stanowisko w okolicy wioski Szyłowce i Malińcy. Dnia 30 marca bataliony te zostały starte. Pozostała część w liczbie 1500 chłopów została wzięta do niewoli.

Na froncie nad Niemnem nasze wojska dnia 1 kwietnia wśród zaciętych nocnych walk w dalszym ciągu prowadziły operacye zaczepne, odparły Niemców, zadawszy im wielkie straty i zbliżyły się do ich stanowisk na wschodzie, linii Pilwiszki - Maryampol - Kalwaryja - Suwałki - Augustów. W Karpatach dnia 31-go marca i w nocy na 1-go kwietnia trwała nasza ofenzywa ze skutkiem dalej. Koncentrowała się głównie na froncie Wola Michałowa aż do kierunku na Uszok. Nasze wojska wdarły się na wschodnie skłony wśród ognia Austriaków, zacięcie walcząc, zawładnęły całym szeregiem wzgórz i nieomal wszystkimi szczytami pasma Połonicy, na północy wioskami Welnia i Berechy Górne. W tem paśmie jeden z naszych pułków wzięł szturmem doskonale utwierdzone fort austriacki, otoczony podwójnem utwierdzeniem drutu kolczastego, oraz lasów do obrony znakomicie przygotowany. Cały szereg kontrataków podjętych w okolicy na zachód od kolei Homona - Mezö Laborez przez niedawno tu skoncentrowane siły nieprzyjacielskie, został wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela odparty. W okolicy Koziowy wysadziliśmy w powietrze podkop nieprzyjacielski, znajdujący się pod jego okopami. Nasze wojska wypędziły nieprzyjaciela z tego okopu i usadowiły się w nim. Ogólna liczba, na froncie karpackim wziętych dnia poprzedniego jeńców, wynosi 32 oficerów i 2500 chłopów. Zdobyliśmy pięć karabinów maszynowych. Według wiadomości uzupełniających dnia 30-go marca, mieliśmy do czynienia z jednostkami 42 dywizji honwedów. Wzięliśmy do niewoli przeszło 30 oficerów i 2 tysiące żołnierzy.

Austriacy generałowie wzięci do niewoli w Przemysłu, według urzędowego doniesienia rosyjskiego sztabu głównego, są następujący: Kusmanek, komendant twierdzy, szef 25-tej dywizji honwedów, feldmarszałek lejtnant Aspad Tamasi, feldmarszałkowie lejtnanci Karol Weiendorfer, Wilhelm Nikl, generałmajorowie Alfred Weber, Rudolf Seide, Artur Kaltnecker, Jerzy Komma, Fryderyk Kloiber.

Generał Kusmanek w Kijowie.

(P.B.K.) Generała Kusmanka w Kijowie umieszczono w pałacu gubernatora kijowskiego, gdzie mu dano do dyspozycji 4 pokoje. W niewoli Kusmanek pierwotnie mówił przeważnie po niemiecku, wnet jednak zaczął mówić po francusku, którym to językiem władza doskonale. Generałowi pozostawili Rosyanie szpadę, na piersiach nosi między innymi żelazny krzyż, który mu nadał cesarz Wilhelm za waleczność w pierwszej peryodzie kampanii. (Times.)

Manifestacye wojenne w Rumunii.

(P.B.K.) W Bukareszcie i w Jasach w ostatnich dniach odbyły się wielkie manifestacye za wojną. W Bukareszcie odbył się kongres narodowo-rumuński, w którym uczestniczyło wielu Rumunów z Węgier. Kongres uchwalił rezolucyę, wysłaną potem do króla, w której żąda wkroczenia armii rumuńskiej w granice węgierskie dla oswobodzenia braci jęczących rzekomo pod jarzmem austro-węgierskiem. Drugą rezolucyę z podobnemi żądaniami wysłano do prezesa ministrów Bratiana. W Jasach Actem Nationale zorganizowała manifestacyę. Przemawiali Jonesco, Tucati i Jorga. Przyjęto rezolucyę, wysłaną telegraficznie do króla i Bratianu z żądaniami podobnemi jak żądania kongresu narodowo-rumuńskiego w Bukareszcie. (Times.)

Utonięcie „Medjidie”.

(P.B.K.) Turcy donoszą urzędowo, że niedaleko Odessy krążownik „Medjidie”, dawniejszy „Breslau”, najechał na minę i utonął. Załoga została ocalona przez tureckie okręty wojenne.

Wszelkie druki
wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Sprawy polskie.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

(P.B.K.) Biuro Wolffa donosi z Piotrogradu, że car zatwierdził uchwały rady ministrów wprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu miejskiego.

Anglicy a składki na Polskę.

List Paderewskiego, zamieszczony w pismach londyńskich, znalazł głośne echo w społeczeństwie angielskiem. W „Timesach” czytamy następujący list, nadesłany do wydawcy: Szanowny Wydawco! Czytałam w numerze co tylko otrzymanym „Timesów” list mego przyjaciela I. Paderewskiego i chcę Czytelnikom Szanownego Pana przypomnieć, że Paderewski swego czasu w tak szlachetny sposób podczas wojny boerskiej pośpieszył do Londynu, aby koncertować na rzecz ranionych żołnierzy angielskich. Przypomnijmy sobie dalej te chwile rozkoszy duchowej, które sprawił nam tyle razy geniusz Paderewskiego. Uczynimy teraz, gdy się do nas odzywa o pomoc, aby złożyć daninę jego geniuszowi i wynagrodzić jego szlachetność, dając pełnemi rękami ofiary dla sprawy, która mu leży tak na sercu. Alice Clinton, Cladleigh, Seaford, Sussex.

Przepisy wykonawcze

dotyczące obłożonego aresztem strzyżenia owiec w roku 1914—1915.

Rozporządzeniem zastępczych komend generalnych obłożono aresztem wełnę strzyżenia owiec w roku 1914—1915, to znaczy wszelkie od dnia 1-go października 1914 w obrębie Niemiec już postrzyżone lub oczekujące strzyżenia zapasy wełny, zarówno, czy znajdują się one jeszcze na owcach samych, albo też u właścicieli owiec, lub w jakichkolwiek bądź miejscach składowych, tak samo, jak i spadek wełny ze skór owczych, które znajdują się w garbarniach niemieckich, lub jakichkolwiek bądź miejscach składowych.

Zużycie obłożonych aresztem zapasów wełny zostaje następująco uregulowane:

Zawarte w obłożeniu aresztem rozporządzenie, dotyczące zakazu dalszej sprzedaży, zostaje zniesione. Mimo to jednak wełny tej wolno używać jedynie dla dostaw wojennych. Dostawami wojennymi w myśl tego rozporządzenia, a więc dozwolonymi dostawami są wyłącznie te dostawy, które przeprowadzone zostaną przez jedną z następujących pralni wełny, które celem uniknięcia nieporozumień wyniknąć mogących z tłumaczenia, podajemy w brzmieniu niemieckiem:

Bischweiler Carbonisieranstalt und Wollwäscherei A. G., vormals E. Lix, Bischweiler, Kr. Hagenau, Elsass.

Bremer Wollkammerei, Blumenthal, Provinz Hannover.

Wollwäschervereinigung, Carl Netz und Co., Breslau.

H. Katz Sohn, Cassel.

Mosbacher u. Cie., Cassel.

Emil Rubensohn u. Co., Cassel-Bettenhausen.

Woll-Wäscherei u. Kammerei Döhren - Hannover, Hannover-Döhren.

Vogtländische Carbonisieranstalt A. G., Grün-Lengsfeld i. V.

Kirchhainer Wollwäscherei G. m. b. H., Kirchhain, N.-L.

Ostpreussische Dampf-Wollwäscherei A. G., Königsberg Ostpr.

Leipziger Wollkammerei, Leipzig.

Bremer Wollwäscherei, Lesum-Bremen.

G. A. Weller, Leutersbach-Kirchberg i. Sa.

Mylauer Wollkammerei Georgi u. Co., G. m. b. H., Mylau, Vogtland.

Woll-Wäscherei u. Carbonisieranstalt Neuhütte, Gebr. Lenk, Neuhütte-Lengsfeld.

Deutsche Wollentfettung A. G., Oberheinsdorf-Reichenbach i. V.

Rothener Wollwäscherei Carl Heine, Rothenburg Oder.

Wollwäscherei und Carbonisieranstalt Fr. W. Schreiterer, Unterheinsdorf-Reichenbach i. V.

Powyższe pralnie wełny zobowiązani zostali przez zarząd wojskowy do przeprowadzania wyprania nadesłanej im wełny po ustanowionej z góry taryfie i przestrzegania, aby wełna ta ostatecznie dostarczoną została takim fabrykom krajowym, które ją przerabiają wyłącznie do celów wojskowych. Ustanowiona taryfa wynosi mk. 0,25 za 1 kilogram pranej wełny, włącznie sortowania do 20 proc. gatunków ostatnich i pobocznych, a mk. 0,05 dopłaty za 1 kg. pranej wełny przy sortowaniu przeszło 20 proc. gatunków ostatnich i pobocznych. Płaca natychmiastowa bez wszelkich potrąceń. Opakowanie na koszt odbierającego. Pralnie podlegają stałemu nadzorowi wojennego oddziału dla surowca ministerium wojny.

Właściciele wełny mogą zatem sprzedawać wełnę albo wprost, albo też za pośrednictwem handlarzy fabrykantom dostaw wojskowych. W pierwszym wypadku właściciel, w drugim handlarz zobowiązany jest dostarczyć wełnę fabrykantom dostaw wojskowych przez powyżej wymienione pralnie.

Ponieważ powyższe pralnie nie przerabiają ilości poniżej 1000 kg. surowej wagi, winni właściciele, których produkcja lub zapasy ilości tej nie dosięgają, połączyć się do wspólnej wysyłki.

Wszelkie już zawarte umowy sprzedaży wełny z fabrykantami dostaw wojskowych mogą pozostać ważne, skoro wełnę otrzyma jedna z dopuszczonych przez władzę pralni do prania, strzeżenia i dostawy. Odbiorca wełny winien wypłacić pralni jej należność za pranie jeszcze przed dostarczeniem.

Skoro już wełnę sprzedano fabrykantom, którzy się nie zobowiązali zużyć jej dla dostaw wojskowych, nie wolno jej dostarczać.

Przed dniem 31-go sierpnia 1915 winny wszelkie zapasy ze strzyżenia w r. 1914—15 znajdować się w posiadaniu fabrykantów dostaw wojskowych.

Wszelki inny sposób dostaw, oraz wszelkie inne sposoby sprzedaży, a szczególnie sprzedaż wełny ze strzyżenia w r. 1914—15 na jarmarkach lub aukcyach publicznych jest wzbroniona.

Z naciskiem zwracamy uwagę na rozporządzenie rady związkowej z dnia 22. 12. 1914, dotyczące cen najwyższych.

Wykroczenia przeciwko rozporządzeniu okładającym aresztem albo przeciw przepisom wykonawczym karane będą więzieniem aż do 1 roku, o ile wedle ogólnych praw nie przewidziane są wyższe jeszcze kary.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie głód cierpiących złożono: J. Czyżewski z Gdańska 10,— mk., „Dopomóż Boże” 4,— mk., tak samo 4,— mk., razem na XII-tą ratę 616,80 mk., ogółem zebraliśmy 4516,80 mk. O dalsze datki gorąco upraszamy.

Zwracamy uwagę na obwieszczenie w dzisiejszym numerze, dotyczące dochodzenia zapasów materyałów opatrunkowych dla chorych.

Szpiegostwo w armii rosyjskiej. (P.B.K.) Główny sztab rosyjski ogłasza co następuje: O zdradzie podpułkownika Miasejedowa: Oficer ten był pod obserwacją, a gdy obserwacja utwierdziła słuszność podejrzenia zbrodniczego charakteru wicherzeń tego oficera sztabu generalnego, którego używano jako tłumacza, który utrzymywał stosunki z agentami wrogiego państwa, areszowano go równocześnie z innemi osobami, które nie należą do armii, ale są podejrzane tych samych zbrodni. Śledztwo wykazało jasno winę Miasejedowa, którego wskutek tego stawiono przed sąd wojenny i skazano na śmierć. Przeciwno innym osobom toczy się śledztwo i zostaną one ukarane przez sądy kompetentne w miarę ich winy.

Aresztowania w Piotrogradzie. (P.B.K.) „Politiken” donosi o aresztowaniach rosyjskich oficerów żandarmerii o szpiegostwo, że w sprawę zawikłana jest także wdowa hrabina Kleinmichel, która w kołach politycznych od dawna już była podejrzana. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się także kapitan żandarmerii Miasojedow, który swego czasu był szefem żandarmerii w Wierzbołowie, a później szefem służby bezpieczeństwa w tawrydzkim pałacu, gdzie jak wiadomo teraz Duma ma swe posiedzenia. (Voss. Ztg.)

Ukaranie Niemca za fałszowanie paszportów. (P.B.K.) Z Waszyngtonu donoszą, że głośna przed niejakim czasem sprawa fałszowania paszportów w Ameryce, aby rezerwiści niemieccy za ich pomocą wracać mogli do ojczyzny, znalazła swe zakończenie sądowe. Amerykański Niemiec Ruroede został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia za fałszowanie dokumentów. Rezerwiści niemieccy, którzy chcieli korzystać z tych paszportów, zostali ukarani po 1000 franków grzywny, bo jako łagodząca okoliczność im policzono ich patryotyczne uczucia. (Temps.)

W Przemysłu. (P.B.K.) Z Piotrogradu donoszą do „Tempsa”, że w Przemysłu zaczyna wracać życie normalne. Miasto nie wiele ucierpiało, tylko dwa domy zostały zniszczone. Sklepy zostały pootwierane, kawiarnie roją się od ludzi. (Temps.)

Gdańsk. Nadano tutaj wielu ulicom nowe nazwy, które urzędowo zaczęły obowiązywać od 1 kwietnia. Było to konieczne, ponieważ w ostatnim czasie ośm miejscowości sąsiednich przydzielono do Gdańska; zachodziły wskutek tego niejednokrotnie ulice, które miały jedne i te same lub bardzo podobne sobie nazwy, co zwłaszcza przy ustanawianiu list wyborczych bardzo myliło. Spis tych ulic, które otrzymały nowe nazwy i w których numery kamienic zmieniono, jest wyłożony dla publiczności w urzędzie statystycznym miasta, przy ulicy Kościoła św. Elżbiety nr. 3.

Sztum. Najstarszy mieszkaniec Sztumu i bodaj całej kolicy owczarz Karol Müller zmarł tu w tych dniach w wieku 104 lat.

Z Wrzeszcza pod Gdańskiem dowiadujemy się co następuje: Młody nauczyciel Fryderyk Holz, katolik, jedyny syn i wogóle jedyne dziecko swych rodziców, zgłosił się po wybuchu wojny jako ochotnik do wojska i przydzielony został do pułku piechoty. Po wyćwiczeniu w Malborku doniósł w przejeździe przez Iławę, że jedzie na wschodnie pole walk. Od tego czasu zaginęła wszelka wieść o nim. Strapieni rodzice nie odebrali też z powrotem ani listów ani paczek do niego wysłanych. Dopiero teraz po upływie kilku miesięcy otrzymali wiadomość, że syn ich w jednej z bitew został raniony i znajduje się w niewoli rosyjskiej na Syberyi.

Kościerzyna. Podczas posiedzenia radnych miasta przyjęto etat miasta, wynoszący 281 tys. 300 mk. Ściągać się będzie 300 procent dodatków do podatku dochodowego, 280 proc. do podatku gruntowego, budynkowego i procederowego i 200 prc. do podatku obrotowego.

Prabuty. Gdy kilku rybaków w towarzystwie pewnego sanitariusza przejeżdżało na sankach obok Zamkowego jeziora, usłyszeli nagle krzyki od strony jeziora. Pośpieszyli natychmiast z pomocą i ujrżeli trzech 9—11-letnich chłopców, którzy załamali się na cienkim łodzi jeziora. Za pomocą łodzi, którą rybacy wieźli ze sobą na sankach, zdołali chłopaków od niechybnej śmierci uratować.

Wystruć. Wyższy sąd wojenny w Królewcu rozpatrywał w czwartek, dnia 25-go marca, jako instancja apelacyjna sprawę przekupki Kanszat z Wystrucia, którą tutejszy sąd wojenny, jak donosiliśmy, za zdradę podczas wojny dnia 9-go stycznia rb. skazał na śmierć. Publiczność od rozpraw wykluczono. Wyższy sąd wojenny zniósł wyrok poprzedniej instancji i skazał oskarżoną Kanszat na najniższą karę 10 lat domu karnego.

Gdańsk, dnia 6 kwietnia 1915.

Gdański targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wół 17 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 58-61 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk. II kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 52-55 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 18-50 mk.

Stadników 81 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 53-55 mk., II kl. mięsistych, młodszych 48-52 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 43-47 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 37 mk.

Jałoszki i krowy 96 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 53-55 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 50-53 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 46-49 mk. IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 42-44 mk. V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 00 mk.

Cielat 454 szt.: I kl. tuczne 90-100 mk., II kl. tuczne i pierwszorzędne cielaki do ssania 71-74 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 65-69 mk., IV kl. 55-64 mk., poślednie ssaki 43-55 mk.

Owce 154 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 44-46 mk., II kl. starsze tuczne skopy 40-42 mk. III kl. średnio-tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 30-35 mk., IV kl. owce z nizin 00-01 mk.

Świnie 2153 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctry żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wagi 2 1/2 centn. żywej wagi 88-92 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 87-92 mk., IV kl. mięsiste 83-88 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 70-82 mk., VI kl. maciory 82-84 mk.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 6 kwietniabr. pod Toruniem + 2,87, pod Fordonem + 2,66 pod Chelmem + 2,64, pod Grudziądem + 2,79, pod Kurzebrak + 3,24 pod Schievenhorst 2,68.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowski w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieszkiewicz w Gdańsku.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska“ mit den Gratisbeilagen „Aniol Stróż“, „Rolnik“, „Gwiazdka Niedzielną“ für das zweite Quartal 191... und zahle an Abonnement 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres zamawiającego

Obige 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt:

Marka jakościowa
pierwszego rzędu Wypróbowana,
wszędzie ulubiona i niedościgniona!

Henkl'a soda do bielenia

Henkel & Co Düsseldorf.

Uważać koniecznie na nazwisko
Henkel
a naśladowictwem mniej wartościowym
nie przyjmować!

B. 1352-3. 15. K. R. A.

Bekanntmachung

betreffend Vorratserhebung für Verbandstoffe v. 7. 4. 1915.

Auf Grund der Bundesratsverordnung, betreffend Vorratserhebungen vom 2. Februar 1915 (Reichs-Gesetz-Blatt Seite 54) wird folgende Bekanntmachung erlassen:

§ 1. Von der Verfügung betroffen sind

- 1) entfettete Verbandwatte jeder Art
- 2) gewöhnliche ungeleimte Watte
- 3) Kompressen - Mull
- 4) Binden-Mull
- 5) Gaze
- 6) Cambric

§ 2. Zur Auskunft verpflichtet sind

- 1) alle, welche die in § 1 aufgeführten Gegenstände aus Anlass ihres Handelsbetriebes oder sonst des Gewerbes wegen in Gewahrsam und - oder unter Zollaufsicht haben, kaufen oder verkaufen;
- 2) gewerbliche Unternehmen in deren Betrieben die in § 1 aufgeführten Gegenstände erzeugt oder verarbeitet werden.
- 3) Kommunen, öffentlich rechtliche Körperschaften und Verbände.

§ 3. Zu melden sind

- 1) die Vorräte, die den zur Auskunft nach § 2 Verpflichteten gehören; dabei ist anzugeben, wer diese Vorräte aufbewahrt (genaue Adresse), mit Angaben der Mengen, die von den einzelnen Personen oder Firmen usw. aufbewahrt werden;
- 2) die einzelnen Vorräte, die sich — mit Ausnahme der unter 1) angegebenen Mengen — ausserdem in seinem Gewahrsam befinden, sowie die Eigentümer (unter Angabe der genauen Adresse) der einzelnen Mengen;

Danzig, den 7. April 1915.

Der stellvertretende kommandierende General XVII Armeekorps

gez. v. Schack

General der Infanterie.

Der kommandierende der Festung Danzig

gez. v. Baerenfels,

Generalleutnant.

- 3) die Mengen, die sich auf dem Transport zu dem nach § 2 zur Auskunft verpflichteten, oder unter Zollaufsicht (auf dem Wege zu ihm, befinden.

Die Mengen sind einheitlich in Kilogramm anzugeben und zwar für jeden in § 1 genannten Stoff getrennt.

§ 4. Zeitpunkt für die Angaben der Meldung.

Zu melden sind alle in § 3 aufgeführten Vorräte und Mengen nach dem am 7. April 1915 vormittags 10 Uhr tatsächlich bestehenden Zustande.

§ 5. Ausgenommen von der Verfügung

sind Vorräte, die am Tage der Vorratserhebung weniger, als je 50 kg. von einer der in § 1 aufgeführten Gegenstände betragen.

§ 6. Die Meldung ist zu richten an

Medizinalabteilung des Kgl. Preuss. Kriegsministeriums Berlin W 9, Leipziger Platz 17.

§ 7. Die Meldung hat zu erfolgen

bis zum 17. April 1915 an die im § 6 angegebenen Adresse.

§. Die zuständige Behörde oder die von ihr beauftragten Beamten sind befugt zu Ermittlung richtiger Angaben Vorratsräume, in denen Vorräte an Verbandstoffen zu vermuten sind, zu untersuchen und die Bücher der zur Auskunft Verpflichteten zu prüfen.

§ 9. Wer vorsätzlich die in den oben genannten §§ geforderte Auskunft zu der in Paragraph 7 angesetzten Frist nicht erteilt, oder wissentlich unrichtige oder unvollständige Angaben macht, wird mit Gefängnis bis zu 6 Monaten oder mit Geldstrafen bis zu Mk. 10 000 bestraft; auch können Vorräte, die verschwiegen sind, im Urteil als dem Staat verfallen erklärt werden.

Für die Festungsbereiche Thorn und Graudenz ergeht besondere Anordnung durch die Gouverneure.

Kupujcie gotowe
kostyumy
żakiety
bluzki
suknie
Wybór wielki — Ceny nizkie
Bazar G. m. b. H. Zblewo.

Rolnik

kawaler posiadający 12000 mk. gotówką, później drugie tyle, 30 lat liczący, pragnął by się wnieść w gospodarstwo.

Oferty uprasza się do eksped. „Gazety Gdańskiej” pod nr. 149.

Uczennice

ORAZ
robotnice
do wicia cygar

i
robotnice
do robienia cygar
przyjmują wciąż
fabryki cygar

Loeser & Wolff

w Elblagu,
Brunsbardze, Malborku
i Starogardzie.

Bank ludowy

Eintr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

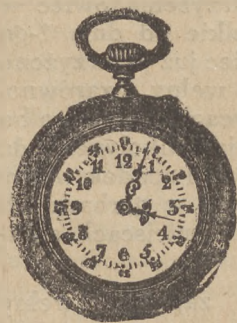
depozyta

placąc odsetki 4 i 4½ %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.



Julian Lisiński

Gdańsk Bröltgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary solenne, regulatory, kukawki, budziki zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złota biżuteria, jako to broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd. Reparaço wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamówionym skutożnia się odwrotną poztą. Towary wyborowe.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placąc od takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i zależnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedz nia

Kównież udziela po niskiej stopie procentowej pożyczek na sola i prima-weksle pod dogodnymi warunkami za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel

świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii



FABRYKA PAPIEROSÓW
-PATRIA-T.A.-
GANOWICZ I WIEKLIŃSKI
POZNAN

Bank Puck

Eintr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Puoku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i plac od depozytów

4½ % bez wypowiedzenia

4¼ % z ¼ rocznem wypowiedzeniem

4½ % z ½ „ „

Lokal kasowy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotą od godzinie 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ka. B. Witkowski, kurator.

Bank Ludowy—Volksbank.

L. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4½ % bez wypowiedzenia

4¼ % z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempski. Leon Schultz. J. Szczępański.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 15 kwietnia 1915,
o godz. 9-tej przed południem

rozpocznie się aukcja żywego i martwego inwentarza po ś. p. ks. prob. Muchowskiem w Oksywiu,